

Beata Adrjan, Alina Kalinowska

Tylko we Lwowie... Etnograficzne zapiski podróży w czasie i przestrzeni

Problemy Wczesnej Edukacji/Issues in Early Education 10/1(24), 118-121

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Beata Adrjan

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Alina Kalinowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Tylko we Lwowie... Etnograficzne zapiski podróży w czasie i przestrzeni

Wstęp, czyli dlaczego i gdzie staż?

Zainspirowane możliwościami i zdopingowane kryteriami oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, określonymi w Rozporządzeniu MNiSW z dnia 1 września 2011 r., podjęliśmy starania o wyjazd na staż. Ponieważ kilka lat temu, w 2005 r., uczestniczyliśmy w konferencji pedagogicznej we Lwowie, postanowiliśmy odnowić nawiązane wówczas kontakty i spróbować zbadać interesujące nas wątki kultury szkolnej na Ukrainie. Po pokonaniu trudności organizacyjno-finansowych (w tym bariery wieku w uzyskaniu dofinansowania z rodzimej uczelni) jechaliśmy, jak etnografowie, kierowani chęcią poznania lokalnej kultury pedagogicznej: akademickiej i szkolnej. Dotarliśmy do Lwowa w połowie marca 2014 r., tuż po zakończonej batalii o niezależność Ukrainy, toczonej na kijowskim Majdanie, która wtedy jeszcze wydawała się być wygraną. Wielkie banery przy drogach nadal krzyczały: „Niebiesna sotnia. Gieroi nie umierajut”¹, a tymczasem już Krym zmienił przynależność państwową z ukraińskiej na rosyjską. W świetle codziennie nowych doniesień o poczynaniach Rosji na wschodzie Ukrainy zwycięstwo rewolucji nabierało smaku goryczy...

Niezależnie jednak od sytuacji politycznej, towarzyszył nam od samego początku pobytu w Lwowie zachwyt jego świetnie zachowaną substancją architektoniczną. Dla nas, mieszkańców miast wyburzonych i odbudowywanych w duchu socrealistycznej estetyki, architektura Lwowa była wyjątkowa. Porywała swoją oryginalnością i zachowanymi detalami, a jednocześnie – niezamknięta w muzealnych klimatach – tętniła życiem. Piękno miasta dostrzegaliśmy w kontrastach: pałace i perełki secesyjnych domów sąsiadowały ze zniszczonymi podwórkami, zaniedbanymi bramami i starym brukiem. W podwórku za każdą bramą kwitło drzewo owocowe, powiewało wdzięcznie pranie, słychać było śmiech dzieci. W innym miejscu, obok zacisznych okolic Ratusza, hałasował głośno przepelniony tramwaj sprzed lat. Przy wejściu do wspaniałej Katedry Ormiańskiej, do średniowiecznego muru przylgnęła, widoczna w świetle arkady, drewniana przybudówka. Trzymała się go w cudowny niemalże sposób, prawie wbrew grawitacji, budząc podziw dla pomysłowości budowniczego.

Niezwykle było to nasze poznawanie Lwowa, niezapośredniczone w narracji pilota, ale smakowane – ulokowane między codziennymi zajęciami, kierowane naszą intuicją, znalezionym w przewodniku opisem czy źródłami wyszukanyymi w Internecie. Wiele

¹ „Niebiańska kompania... Bohaterowie nie umierają” (tłumaczenie własne)

miejsce odkryłyśmy przypadkowo: witraż w klatce schodowej, dworek w bramie, wyburzony pasaż, przepiękną drewnianą klatkę schodową czy fontannę na szampana w przedwojennym Kasynie Narodowym. I wszędzie spotykałyśmy bardzo pomocnych i gościnnych ludzi, co dawało poczucie bezpieczeństwa. Może dlatego czułyśmy się trochę tak, jak u siebie.

Kultura akademicka

Lwowski uniwersytet, założony przed wiekami przez Jana Kazimierza (a więc historycznie powiązany z Polską), obciążony zaszłościami bliższej i dalszej historii, powoli buduje swoją nową tożsamość. W uniwersyteckim muzeum pokazywano nam polskie założenia, sowieckie zawłaszczenie i ukraińską odbudowę. Imponująca oprawa tych dążeń jest piękny budynek po galicyjskim sejmie. Motywem przewodnim codziennych rozmów akademików – inspirowanych najświeższymi wydarzeniami politycznymi – było wejście do Europy i związane z tym ogromne nadzieje, ale także poczucie narastającego chaosu i niepewność jutra.

Katedra Pedagogiki w Lwowskim Uniwersytecie jest jednostką usługową dla innych wydziałów, dla których jej pracownicy prowadzą zajęcia z podstaw pedagogiki i psychologii. Katedra nadzoruje także praktyki pedagogiczne prowadzone w szkołach dla kierunków nauczycielskich, a dla kierunków nienauczyielskich – na uczelni. W tym drugim przypadku studenci prowadzą zajęcia dla swoich kolegów i koleżanek.

Salę seminariów i spotkań pracowników Katedry Pedagogiki zdobią portrety najważniejszych pedagogów: od Komenskigo po Deweya. W poczet ten zaliczeni zostali także pedagodzy rosyjscy: Makarenko, Uszyński i Suchomliński. Studenci natomiast – swoim wyglądem, zachowaniem, codziennymi gadżetami – zupełnie nie odbiegają od wizerunku polskiego studenta. Otwarci, radośni, łatwo angażują się w budowanie międzyludzkich relacji.

Uczestniczenie w zajęciach pokazało nam szerokie spektrum umiejętności osób je prowadzących, rozciągające się od swobodnych rozmów ze studentami na temat szkolnych wspomnień po systematyczne wykłady z podstaw ideologii edukacyjnych. Nas także poproszono, byśmy opowiedziały o naszych zainteresowaniach badawczych. Podczas seminarium naukowego przedstawiałyśmy nasze badania dotyczące kultury szkoły oraz kultury nauczania matematyki. Szczególne zainteresowanie słuchaczy budziły prezentowane przez nas metody badawcze, ponieważ jakościowe podejście do badań jest dla goszczących nas pedagogów wciąż nową strategią metodologiczną.

W czasie naszego pobytu we Lwowie gościem Katedry Pedagogiki był jeden z najbardziej popularnych obecnie pedagogów na Ukrainie, profesor Miejskiego Uniwersytetu Pedagogicznego w Moskwie, Shalva Aleksandrowicz Amonashvili, Gruzin z pochodzenia. W swoim wystąpieniu nawiązywał do koncepcji dziecka stworzonej w dziełach Makarenki, Uszyńskiego, Suchomlińskiego i Komeńskiego i Korczaka. Podczas wykładu deklarował się jako reprezentant pedagogiki humanistycznej, choć w naszym rozumieniu przedstawiał nurt pedagogiki bazującej na poznawaniu przez serce i ducha (por. Bohusławski 2011), zbliżonej miejscami do pedagogiki steinerowskiej. Oceniał, że w wychowaniu na Ukrainie brakuje wartości duchowych, uznając za źródło tego stanu niszczenie duchowości w latach komunizmu. Twierdził, że odpowiedź na pytanie, jak wychowywać dzieci

ukraińskie w tak trudnych czasach, zawiera się w pojęciu „narodowego ducha”. Swoją wypowiedź zakończył zawołaniem: „Bądźcie dziećmi swojej ojczyzny!”. Jego wystąpienie cieszyło się dużym zainteresowaniem i spotkało z akceptującymi reakcjami słuchaczy. Nasunęło nam to skojarzenie, że być może w krajach postsowieckich odrodzenie pedagogiki przypomina nasze poszukiwania z lat 90-tych, kiedy podejście antropozoficzne fascynowało środowiska uniwersyteckie jako świeży powiew alternatywnych koncepcji pedagogicznych.

Kultura szkolna

Najbardziej interesującym poznawczo środowiskiem była dla nas szkoła. Prośba o możliwość przeprowadzenia przez nas badań w szkołach spotykała się ze zdziwieniem naszych kolegów z katedry. W większości prowadzą oni badania w zakresie pedagogiki szkoły wyższej, dlatego nasze zainteresowanie szkołą nie mieściło się w ich wyobrażeniach. Być może na uniwersytetach klasycznych, gdzie pedagogika jest jedynie przedmiotem usługowym dla innych kierunków, dziecko i jego środowisko edukacyjne nie jest obszarem pedagogicznej refleksji. Udało się nam jednak uzyskać możliwość prowadzenia badań w szkole ukraińskiej z językiem polskim.

System edukacji na Ukrainie jest oparty na jedenastoklasowej szkole powszechnej. Dzieci po jej ukończeniu zdają egzamin zewnętrzny równoznaczny z naszą maturą. W wieku 17 lat aplikują do bycia studentami. Szkolne lekcje oglądane w klasach 1–4 pokazały rzeczywistość edukacyjną dobrze nam znaną z przeszłości, sprzed 30–50 lat. Organizacja przestrzenna klasy, sztywne siedzenie dzieci w ławkach przypominało nasz dawny socjalistyczny system edukacji. Nauczycielka czytała treść zadania (najczęściej typowego ćwiczenia), dziecko się zgłaszało, rozwiązywało je i wracało na miejsce, a pozostali uczniowie zapisywali w zeszytach. Nauczycielka skupiała się na panowaniu nad całością, nie interesując się pojedynczym uczniem. Była dość chłodna i wymagała precyzji wypowiedzi, nie akceptowała języka potocznego ucznia.

Jedna z nauczycielek pokazała nam lekcję pozornie odmienną. W klasie była zmieniona przestrzeń, ławki ustawione do pracy w grupach, wytwory dziecięce na ścianach, dużo pomocy do wykorzystania przez uczniów. Byłyśmy bardzo zaciekawione. Lekcja matematyki, którą obserwowałyśmy, pozwoliła dostrzec interesujące podejście poznawcze, przejawiające się w pytaniach nauczycielki o uzasadnienie i wyjaśnienie dziecięcego myślenia. Z drugiej jednak strony byłyśmy świadkami sytuacji, w której ta sama nauczycielka poprosiła do tablicy ucznia słabego, który nie poradził sobie z rozwiązaniem zadania. Wciągnęła klasę w dyskusję nad możliwością poprawiania tej sytuacji, odwołując się w pewnym sensie do odpowiedzialności zbiorowej klasy. Nie biorąc pod uwagę zdania samego zainteresowanego ucznia, który napotkał na trudności w zadaniu, uruchomiła poczucie winy wszystkich pozostałych. Nad opisaną sytuacją unosił się duch Makarenki i jego kolektywnego myślenia o edukacji: należy pracować, aby nie obniżyć poziomu klasy.

Brałyśmy również udział w lekcjach odbywających się poza murami szkolnymi. Odniosłyśmy wrażenie, że chciano zapoznać nas z innowacyjnymi metodami nauczania, ponieważ uprzednio wyraziłyśmy chęć badania kultury szkoły. Obejrzałyśmy dwie tego typu lekcje (klas: 9 i 11) w muzeum. Wydaje się, że dzieci stanowiły tylko pewną reprezentację

klasy, ponieważ grupa liczyła kilkunastu uczniów (nie wiemy, czy dzieci były specjalnie wyznaczone, czy niektóre po prostu nie przyszły na lekcję). Większość stanowiły dziewczynki, ubrane „galowo” w przeciwieństwie do grupy chłopców. „Galowo”, w ukraińskiej szkole (zarówno powszechnej, jak i wyższej) oznacza ubranie nawiązujące do tradycji ludowej. Składają się na nie wyszywane bluzki, krojem przypominające rubaszki, z szerokimi rękawami i bez kołnierzyków, zazwyczaj białe, w sposób charakterystyczny wyszywane ścięciem krzyżkowym. Uczniowie mieli przygotowane wcześniej notatki na temat Tarasa Szewczenki, którego życie było tematem lekcji. Byli z nich odpytywani przez dwie osoby prowadzące. Dziewczynki recytowały utwory Szewczenki. Cała praca na tych zajęciach polegała na odczytaniu przez uczniów podpisów pod eksponatami (głównie zdjęciami) dotyczącymi życia ukraińskiego wieszca i zebraniu przez nich informacji o jego życiu. Nie zaobserwowałyśmy dialogu między uczniami i nauczycielem, a lekcja sprzyjała raczej budowaniu podziwu dla Tarasa Szewczenki, niż ocenianiu wartości jego dzieł. Być może trudna sytuacja polityczna kraju bardziej wzmacniała potrzebę budowania wspólnoty wokół patriotycznych doznań, niż pobudzanie krytycznego namysłu u uczestników tego edukacyjnego spotkania.

Konkluzje

Wyjazd do Lwowa był dla nas podróżą w czasie. W pewnym sensie obejrzałyśmy się wstecz. Widziałyśmy dorobek kulturowy zamknięty w architekturze i przeszłości miasta. Dostrzegłyśmy też różnice w rozumieniu władzy i wolności jako kategorii pedagogicznych. Znaczenia narzucane przez nauczyciela w szkole i nauczyciela akademickiego oraz charakter relacji student–wykładowca czy uczeń–nauczyciel pokazują w pewnym sensie nas z przeszłości – sprzed kilkunastu lat. Wówczas – tak jak nasi ukraińscy sąsiedzi dziś – doświadczaliśmy zachwyty nowymi koncepcjami pedagogicznymi, choć ich „żywość” często nie był długi. Zapewne do dzisiaj pedagogiczni przybysze z krajów Europy Zachodniej doświadczają u nas odmienności pedagogicznej i społecznej, obserwując naszą kulturę szkolną i akademicką. My jednak, dzięki nabytej w podróży perspektywie, zauważyłyśmy, że wiele jeszcze przed nami, ale nasza wolność już się realizuje. Cofając się w czasie zobaczyłyśmy, jak wiele się u nas zmieniło.

Literatura

Boguslavsky M., (2011), *S.A. Amonashvili: A Humanistic Pedagogy Centered on the Individual*, “Russian – American Education forum”, Volume:3, Issue: 2 Dec. 1, 2011, <http://www.rus-ameeduforum.com/content/en/?task=art&article=1000865&iid=10>